

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 297 (1567)
ROK V.

SOBOTA

Wspólnicy gestapo

przed sadem ludu

Uzbrojeni w gestapowską broń, gestapowskimi autami, pod osłoną „gestapowskich przyjaciół”, członkowie akowskiego ugrupowania dywersyjnego „Cecylia” jechali w teren mordować polskich patriotów, walczących przeciwko niemieckim faszystom.

Polscy faszyci z Londynu i Niemiec z Berlina, oficerowie Abwehry i oficerowie AK, agenci gestapo i zdrajcy — zbrzydni, jak ci, których widzimy dziś na ławie oskarżonych — Borowscy, Minkiewicz, Szendzielarze — podali sobie zbrukane we krwi ręce. Łączyła ich nienawiść i strach przed ludem polskim oraz nienawiść i strach do zwycięskiej Armii Wyzwolicielki, której sukcesy przekreśliły marzenia powrotu do dawnych „dobrych” sanacyjnych czasów, marzenia o władzy.

Nie ziszcili się ich marzenia. Czerwony sztandar, wykwitający nad Reichstagsiem, zwiastował krajom Europy śródziemnej wolność, wyzwolenie spod jarzma narodowego i klasowego ucisku. Lud w Polsce objął na zawsze władzę w swe ręce.

Każdy dzień toczącego się w Warszawie procesu dorzuca nowe fakty zdrady i zbrodni polskiej reakcji, ujawnia jej antynarodowy i agenturowy charakter.

Wszyscy uczciwi Polacy piętnują krwawych faszystowskich morderców i tych, którzy tu, w kraju, usiłowali szerzyć dywersję i szpiegostwo i tych, którzy tam, w Londynie, współzawodniczyli z anglosaskimi protektorami pragnącymi odwrócić kolo historii i narzucić wolnym narodom jarmuzi niewoli, choćby za cenę nowej, okrutnej wojny.

Górnicy chińscy w Polsce

WARSZAWA. — Do Polski przybyła na zaproszenie ZG Zw. Zaw. Górników 3-osobowa delegacja górników chińskich. Goście chińscy zapoznają się z osiągnięciami naszych górników w dziedzinie realizacji Planu 6-letniego oraz zdobywają socjalnych i kulturalnych.

Protest min. Czou-En-laia

Naród chiński nie ścierpi

dalszych prowokacji agresorów amerykańskich

PEKIN. — W związku z powtarzającymi się nalotami lotnictwa amerykańskiego na terytorium Chin, minister Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lai przesłał do sekretarza generalnego Trygve Lie de peszę stwierdzającą m. in.:

Coraz częstsze w ciągu ostatnich 13 dni wypadki naruszania przez wojskowe samoloty amerykańskie agresywnych sił zbrojnych w Korei granic Chin oraz ostrzeliwanie i bombardowanie przez nie terytorium chińskiego, dowodzą, że zbrodnicze działania Stanów Zjednoczonych, mające na celu rozszerzenie wojny, trwają nadal.

Naród chiński w żadnym wypadku tego nie ścierpi.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej raz jeszcze składam niniejszym w Organizacji Narodów Zjednoczonych powyższe oskarżenie i domagam się, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast uczyniła skuteczne kroki w kierunku zaprzestania powtarzających się zbrodniczych aktów naruszania przez samoloty wojskowe amerykańskie agresywnych sił zbrojnych w Korei i w kierunku natychmiastowego wycofania amerykańskich agresywnych sił zbrojnych z Korei, a to w celu zapobieżenia rozszerzeniu wojny.

Depesza francuskiego

ruchu pokoju

do PKOP

WARSZAWA. — Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju otrzymał od Stałej Komisji Narodowej Bojowników o Pokój i Wolność we Francji pismo, w którym czytamy:

„Stała Komisja Narodowa Bojowników o Pokój i Wolność przyjęła do wiadomości uchwałę Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, dotyczącą wspólnej deklaracji podpisaną przez p. Jana Dembowskiego i p. Yves Fargę, przewodniczących polskiego i francuskiego ruchu pokoju.

Pozdrawiając Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, Stała Komisja Narodowa Bojowników o Pokój i Wolność składa wyrazy czci i szacunku i wyraża nadzieję, że w swym wysiłku odbudowy, dając światu wspaniały przykład optymizmu”.

Deklaracja konferencji praskiej, to — Statut Pokoju dla Niemiec

Naród niemiecki sprzeciwia się remilitaryzacji Trizonii

Komunikat Rządu NRD

BERLIN. W prasie berlińskiej opublikowany został komunikat Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej w związku z nadzwyczajnym posiedzeniem gabinetu w dniu 24 października br. Komunikat stwierdza m. in.:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości sprawozdanie ministra Spraw Zagranicznych NRD o praskiej konferencji 8 ministrów.

Rząd NRD wdzięczny jest rządowi Związku Radzieckiego i rządowi krajów demokracji ludowej za to, że mogli wziąć udział w praskiej konferencji w charakterze pełnoprawnego członka, jak również za to, że sprawiedliwe żądania narodu niemieckiego przywrócenia jednolitego jego ojczyzny i szybszego zawarcia traktatu pokojowego, znalazły ponownie całkowite poparcie rządów, biorących udział w konferencji.

Decyzje nowojorskiej narady ministrów Spraw Zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji stanowią

dowód uporeczywego kontynuowania polityki, uchylającej się od przestrzegania zobowiązań, wypływających z porozumień jałtańskich i poczdamskich, polityki, która za-

miast utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — obiera sobie za cel włączenie Niemiec Zachodnich i zachodniego Berlina do agresywnego bloku północno-atlantycznego.

Troska o zachowanie i zapewnienie pokoju wywołuje wzrost oporu narodu niemieckiego przeciwko agresywnym planom imperializmu anglo-amerykańskiego i nakłada na wszystkich patriotów niemieckich obowiązek jeszcze energicz-

niejszego występowania przeciwko tym planom i niedopuszczenia do odrodzenia się imperializmu niemieckiego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w pełni przyłącza się do propozycji konferencji praskiej ministrów Spraw Zagranicznych, ponieważ konferencja ta wskazuje pokojową drogę rozwiązania problemów narodu niemieckiego.

W interesie pokoju i przyszłości naszego narodu rząd NRD zwraca się do wszystkich warstw całego narodu niemieckiego, by wszelkimi siłami poparły dążenia do umocnienia pokoju i szybszego zawarcia traktatu pokojowego, do odbudowy gospodarki pokojowej i utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Cały naród niemiecki, po gorzkich doświadczeniach przeszłości, dążący do pokoju i zjednoczenia ojczyzny, zrozumie niewątpliwie, że realizacja propozycji konferencji praskiej przybliży go bezpośrednio do urzeczywistnienia tych nadziei.

Uchwalenie Karty Pokoju

głównym punktem obrad II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield

PRAGA. — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju ogłosiło komunikat stwierdzający, że na posiedzeniu, jakie odbyło się w dniach 25 i 26 października w Pradze omówiono propozycje, dotyczące porządku obrad II Świa-

owego Kongresu Obróńców Pokoju.

Komunikat stwierdza dalej, że Biuro wita z zadowoleniem szeroki udział osób i organizacji w ruchu obrońców pokoju i postanowiło przedstawić te propozycje II Światowemu Kongresowi.

W trosce o popieranie dalszej inicjatywy na tym polu, Biuro postanowiło wysunąć wniosek, by dyskusje na sesji plenarnej uzupełnione zostały pracą specjalnych komisji. Praca tych komisji umożliwi uwzględnienie opinii osób odeszczających się autorytetem i mogących się PRZYCZYNIĆ DO OPRACOWANIA KARTY POKOJU.

Biuro przesyła pozdrowienia setkom milionów mężczyzn i kobiet na całym świecie, którzy wyznaczili swych delegatów na Kongres w Sheffield i zapewnią delegatów o swym całkowitym zaufaniu.

Na apel Chajta Palacze ZPB im. 1 Maja

przystępują do akcji oszczędzania węgla

Palacze ZPB im. 1 Maja, odpowiadając na apel W. Chajta, postanowili włączyć się do ogólnej akcji oszczędzania węgla.

W dniu 22 bm. na wniosek kierownika kotłowni — Czyżykowskiego zwołana została narada palaczy w sprawie racjonalnego ogrzewania.

Wniosek ob. Czyżykowskiego dotyczy zmiany ogrzewania parowozu na wodne, dzięki czemu zakłady mogą w ciągu doby zaoszczędzić około 4 ton węgla.

Prócz tego z inicjatywy palaczy

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA. — W dniu 26 października 1950 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej 104. kolejne posiedzenie Rady Państwa. W posiedzeniu wziął udział premier J. Cyrankiewicz.

Rada Państwa zatwierdziła szereg rządowych dekretów, w tej liczbie i dekret o przedsiębiorstwach państwowych. Na posiedzeniu tym podjęta została uchwała w przedmiocie wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu w sprawie ustawy o obywatelstwie polskim oraz ustawy o zawodzie lekarza.

Armia Wietnamu

wyzwała dalsze miasta

PEKIN. — Jak donosi radio wietnamskie, komunikat sztabu generalnego wietnamskiej Armii Ludowej stwierdza, że oddziały Armii Ludowej wyzwoliły posiadające ważne znaczenie północne miasto graniczne Langson i położone w jego pobliżu miasta Dongdang, Ainamkuap i Lokbin.

Oddziały wietnamskiej Armii Ludowej zdobyły wielką ilość broni, amunicji i różnego sprzętu wojennego.

Obecnie walki toczą się w rejonie Tienen.

Na rozkaz Londynu

Stosowali akty terroru

Dalsze zeznania świadków w V dniu procesu bandy AK

WARSZAWA. — W 5 dniu rozprawy przeciwko organizatorom tzw. ośrodka mobilizacyjnego okręgu wileńskiego AK sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

B. członek bandy Łupaszki świadek Kmiecinski zeznał, że w okresie okupacji oddział dowodzony przez Szendzielarza dokonał liczy-

nych napadów na partyzantów radzieckich.

Świadek zeznał, że w okolicach Szuzan oddziały Łupaszki zamordowały 3 spadochroniarzy radzieckich, którzy operowali na tym terenie, wysadzając w powietrze transporty niemieckie.

Świadek Pietraszkiewicz, który prowadził kasę ośrodka mobilizacyjnego zeznał, że b. członkiem okręgu wileńskiego AK wypłacał po wywołaniu wysokie sumy pieniężne. Olechnowicz stwierdził podczas jednej z rozmów, że pieniądze te wypłacane są z polecenia gen. Kopańskiego, który nakazał b. członkom wileńskiego AK dalsze pozostawanie w konspiracji.

Świadek Borodziuk Jan stwierdza m. in., że Olechnowicz w czasie swe-

go pobytu na Wybrzeżu w 1946 roku prowadził robotę szpiegowską. Olechnowicz dyktował wówczas świadkowi treść szpiegowskich meldunków, obejmujących wszelkie przejawy życia na Wybrzeżu. W późniejszym okresie Olechnowicz przysłał świadkowi za to 20 tysięcy złotych.

Świadek Nakwas zeznał, że w r. 1946 znajdował się w Borach Tucholskich w bandzie Łupaszki. Banda ta dokonała w tym czasie napadów na oddziały Wojska Polskiego pod Butrami i Sliwicami. Świadek stwierdza, że Łupaszko wydawał wówczas rozkazy rabowania ludności i dokonywał aktów terroru wobec członków Partii.

Rozprawę przerwano do poniedziałku, dnia 30 bm.

Działacze „Caritas”

żądają stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych

SZCZECIN. — W Szczecinie odbył się 26 bm. pierwszy wojewódzki zjazd Zrzeszenia „Caritas”.

Po wyborach nowego zarządu wojewódzkiego, zebrani uchwalili przyjętą entuzjastycznymi oklaskami rezolucję, która stwierdza m. in.: „My, duchowni i świeccy działacze katolickiej Zrzeszenia Katolickiego „Caritas”, zebrani w Szczecinie na pierwszej konferencji wojewódzkiej solidaryzujemy się ze stanowiskiem Rządu RP w sprawie przyspieszenia — w myśl zawartego porozu-

mienia — zorganizowania na Ziemiach Zachodnich stałych diecezji kościelnych.

Wyrażamy naszą głęboką nadzieję, i przekonanie, że władze kościelne, zgodnie z wolą całego narodu — przyspieszą realizację swego zobowiązania i zniósą na odcinku kościelnym stan tymczasowości, a tym samym przeciwstawiają się rewizjonistycznym, antypolskim, imperialistycznym nagonkom przeciw stałości naszym granic na Odrze i Nysie”.

Wymowa faktów

W ZSRR-dobrobyt i kultura

w Stanach Zjednoczonych-głód i nędza

Listy z krajów kapitalistycznych obrazują tragiczne położenie robotników

Charakterystyczne jest zestawienie opublikowanego niedawno komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach wykonania planu w trzecim kwartale r. b., z sytuacją gospodarczą w krajach kapitalistycznych i w osławionym „raju” amerykańskim.

Cyfry tego komunikatu świadczą wymownie o dalszym wzroście dobrobytu radzieckiego, o rozwoju gospodarki ZSRR, o nowych sukcesach w walce o lepszą przyszłość ludzkości.

W ZSRR szybko wzrasta maso wa konsumpcja. Zbyt artykułów spożywczych w trzecim kwartale, w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub., wzrósł o 30 proc., a towarów przemysłowych — o 37 proc. Liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR robotników i urzędników zwiększyła się w tym okresie o 2,4 miliona osób.

Tylko w trzecim kwartale r. b. 15 milionów robotników i urzędników wykorzystano przysługujące im doroczne płatne urlopy. 5 milionów dzieci i dorastającej młodzieży spędziło lato w obozach pionierów i sanatoriach dziecięcych.

Cyfry te stanowią dowód, że ludzie radzieccy żyją w warunkach coraz większego dostatku i kultury, że stały wzrost dobrobytu mas pracujących jest najważniejszym prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Inne prawa obowiązują w świecie kapitalistycznym wyzysku. Działają tam niszczące siły kryzysów gospodarczych, szaleje chroniczne bezrobocie. Udziałem milionów ludzi pracy na wsi i w mieście jest nędza, głód, ruina.

Ze szczególną ostrością daje się

Plan roczny
wykonał PZ Lin nr 1

Z dnia na dzień płyną meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych przez poszczególne zakłady pracy.

W dniu 20 października br. Państwowe Zakłady Lin i Powrót Nr 1 wykonały roczny plan produkcyjny w ilości 1.540.220 kg. (w)

to odebrać obecnie, kiedy państwa imperialistyczne, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, biorą udział w gorączkowym wyścigu zbrojeń, zwalając całe brzemie przygotowań do nowej wojny na barki mas pracujących.

„Powinniśmyłożyć więcej funduszy na cele wojenne, a mniej na produkcję dóbr konsumpcyjnych” — głosi prezydent USA, Truman.

„Trzeba jeszcze silniej zaciskać pas” — zalecają labourystowskie sługi amerykańskiego imperializmu, Attlee i Bevin. Życie mas pracujących w krajach kapitalistycznych staje się coraz trudniejsze, coraz bardziej ponure.

Cenne monety
otrzymało Łódzkie
Muzeum Archeologiczne

Ostatnio gabinet numizmatyczny przy Muzeum Archeologicznym w Łodzi wzbogacił się o pewną ilość cennych monet, wykopanych na terenie prac badawczych w Tumie koło Łęczycy.

Wśród pozyskanych monet znajduje się kilka denarów rzymskich z podobizną cesarza Domicjana, dwie monety angielskie z XI wieku oraz kilkanaście sztuk tzw. „denarów biskupich”.

Poza tym gabinet otrzymał rzadką monetę arabską „trzeciaka” z mennicy maborskiej oraz kolekcję pierwotnych monet chińskich. (j)

Liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych sięga w USA 18 milionów osób. W ten sposób bez mała jedna trzecia proletariatu przemysłowego w najpotężniejszym kraju kapitalistycznym wyrzucona została poza nawias życia.

Prawdziwą tragedię przeżywa w krajach kapitalistycznych młódzież. W roku bieżącym jedynie jedna piąta ogólnej liczby absolwentów uniwersytetów i college'ów amerykańskich zdołała otrzymać pracę, przy czym większość pracuje w charakterze kelnerów, zamiataczy ulic, grabarzy itp.

„Gotów jestem opuścić miasto, stan, kraj, a nawet planetę, byle tylko otrzymał gdziekolwiek stałą pracę” — ogłasza się w gazecie absolwent uniwersytetu w Kalifornii. Oto sławetny „amerykański styl życia”!

Tragicznie przedstawia się też w krajach kapitalistycznych los

dzieci. Ksiądz Antonio Fanni prze prowadził na Sardynii ankietę wśród 50 dzieci fernali. Okazało się, że jedno z nich nigdy nie widziało mleka, dwoje nie jadło nigdy zupy, 34 nie ma pojęcia „co to jest śmietana, 14 nigdy dotąd nie spało w prawdziwym łóżku... Nic też dziwnego, że ponad 2,5 miliona dzieci włoskich nie chodzi do szkoły.

„Deszedłem do wniosku — pisze robotnik amerykański w liście do moskiewskiego radia — że nasz system jest rzeczywiście cudowny. U was wszyscy mają pracę. U was nie ma dyskryminacji, dlatego też każdy może pracować dla dobra ludzi”.

Głos ten to głos milionów prostych ludzi na całej kuli ziemskiej! Jak gwiazda przewodnia błyszczy przed oczyma uciśnionych przez kapitalizm narodów Związek Radziecki, którym kieruje gen. Stalina.

Były osiągnięcia, były i braki

Ponad milion dzieci

skorzystało w tym roku z wczasów letnich

W trosce o zapewnienie dzieciom jak najlepszych warunków wypoczynku, Państwo Ludowe nieustannie rozwija i usprawnia akcję letnich wczasów dziecięcych. Z różnych form tej

akcji, prowadzonej przez związki zawodowe, skorzystało w r. b. 1.123 tysięcy dzieci związkowców. Na kolonie wyjechało 580 tysięcy dzieci, na pół kolonie — 223 tysiące dzieci. Ponad 320 tysięcy dzieci robotników rolnych i matorlnych chłopów korzystało z dziecińców.

Były jednak także niedociągnięcia, których należy uniknąć przy prowadzeniu wczasów letnich w roku 1951.

Typowanie i rozdział punktów kolonijnych dla poszczególnych zakładów pracy musi być dokonywany wcześniej, by można było przeprowadzić niezbędne remonty.

Badania lekarskie dzieci wyjeżdżających na kolonie należy przeprowadzić dokładniej i sumiennie, by wytypować dzieci, wymagające leczenia profilaktycznego i sanatoryjnego, by np. dzieci chore na tarczycę skierować do miejscowości nadmorskich, chore na płucę — w góry itp., co nie było w pełni praktykowane w roku bieżącym.

Wszystkie ogniska związków zawodowych muszą z większą uwagą dokonywać kwalifikacji dzieci na wyjazd, by z kolonij skorzystały przede wszystkim dzieci kobiet samotnych i pracujących.



WIKTOR G. — SŁUPSK: — Forma Pana wiersza świadczy o pewnych zdolnościach wersyfikacyjnych, ale temat jest przeraźliwie staroświecki. Niech Pan rzuci „tesknoty”, „okrutne mary” i „lisa-księżyc”, a stara się napisać wiersz związany z rytmem dnia dzisiejszego: o jego pracach, przemianach i radościach. Będzie to na pewno wiersz bardziej ciekawy, aniżeli Jego ekliwio-sentymentalna „Pieśń Wygnańca”. Proszę spróbować.

ZAINTERESOWANY: — Podzieliłbym zdanie kierownictwa Szkoły, które uważa, że nie należy czynić wyjątków i dokonać rozdziału kurtek wtedy, kiedy wszystkie będą gotowe. Gdyby stało się tak, jak Pan tego pragnie, znalazłoby się wielu rodziców, gdyż każdy pragnąłby otrzymać kurtek w pierwszej kolejności. Osoby, którym taki sposób rozdzielnictwa nie odpowiada — mogą odebrać swoje wkłady pieniężne.

STEFAN PIŁOWSKI — WIELUN: — Przy kupnie radioaparatu na raty należy złożyć zażyrowane wkłady. O terminie spłaty rat poinformuj Pana, we właściwym sklepie.

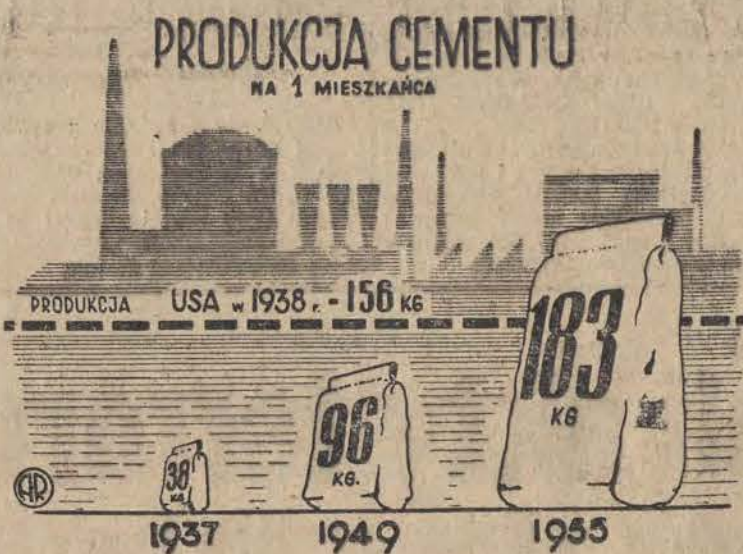
HONORATA ROSYGO: — Zainteresowałbym Pani sprawą Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jest Pani bezpraca o zgłoszenie się do kierownika Wydziału — ob. Niniewskiego (ZUS, ul. Roosevelta nr 18).

STAŁA CZYTELNICZKA Z A: W sprawie informacji, dotyczących szkół ogólnokształcących, należy zwrócić się do Wydziału Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej zaś w sprawach zawodowych — do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — ul. Piotrkowska nr 125.

ZAINTERESOWANY Z. S. ul. Arm. Czerw. 9-11: Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z zarządem Spółdzielni „Rekodzielo Artystyczne”, ul. Wieckowskiego nr 7. Przewodniczący ob. Sysiak wyraził gotowość udzielenia Panu pracy. Wobec tego, że choruje Pan na bezwład nóg — może ktoś z rodziny zgłosić się do ob. przewodniczącego pod wyżej wskazanym adresem, celem omówienia warunków, na jakich będzie Pan mógł otrzymywać pracę do wykonania w domu. W wypadku sfinalizowania umowy — będzie Pan korzystał ze wszystkich praw podopiecznych Ubezpieczalni Społecznej. Oczekujemy dalszych wiadomości.

„Kraźownik Potiomkin”
w Zw. Zaw. Dzennikarzy

Dzisiaj, tj. w sobotę dnia 28 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w świetlicy Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. Oddział w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 133 IV p. pokaz filmu radzieckiego „Kraźownik Potiomkin”, połączony z dyskusją. Wstęp dla członków Związku i ich rodzin oraz zaproszonych gości.



Codzienna nowelka „Expressu”

Milo Dor

Muszla

Małe miasteczko na francuskiej Riwierze. Jest ono mieszaniną różnych światów. W zielonych ogrodach bieleją wille bogaczy, na zboczach skał stoją chaty rybaków, którzy żyją z tego, co wylowią z morza.

Mały Piotr, syn wiedeńskiego profesora, leży całymi dniami na plaży. Opala się, uczy pływać, a przede wszystkim cieszy się ze słońca.

Tam też, nad brzegiem morza, poznali się mały jasnowłosy wiedeńczyk i czarny, ciemnooki, ruchliwy jak żywe srebro Francuz, syn rybaka.

Piotr zobaczył go po raz pierwszy, kiedy Paweł wysiadał wraz z ojcem i swoim starszym bratem z rybackiej łodzi.

Łódź była zapełniona rybami. Piotr cieszył się widokiem takiej ogromnej ilości ryb, leżących na jednym miejscu. Potem jednak żał mu się zrobiło ryb, które, szeroko rozstwierając pyszczki, oddychały ciężko.

Natomiast Paweł był dumny, że nareszcie przywiozą do domu tak znakomity połów. Nagle zauważył smutne spojrzenie Piotra.

— Dlaczego ten jasnowłosy chłopak spogląda tak smutnie? Czy może chciałby, ażeby podarowano mu rybę?

Paweł wiedział, że ponieważ tym razem połów był aż tak obfity, ojciec nie będzie miał nic przeciwko temu, żeby podarował nieznanemu chłopcu jedną rybę. Wyszukał więc jedną z mniejszych, i, uśmiechając się, podał ją Piotrowi.

Ten skinął głową i, wzięwszy do ręki rybę, pobiegł z nią nad wodę, i za chwilę rybka zniknęła w głębokich odmetach...

Paweł, aczkolwiek był zdania, że nie należało postąpić w ten sposób z podarowaną rybą, uśmiechnął się, bo rozumiał, jakimi pobudkami kierował się ten dziwny, jasnowłosy chłopak.

Od tego czasu stali się przyjaciółmi.

Nie umieli się wprawdzie porozumieć, ponieważ każdy z nich mówił innym językiem. Ale na co potrzebne im były słowa? Siedzieli razem na moście małego portu i patrzyli, jak ogromne słońce, podobne do czerwonej, olbrzymiej pomarańczy, zniżało się coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie zapadało w wodę. Morze szumiało dobroliwie, ponad skałami krążyły mewy i coraz ciszej robiło się na świecie.

Wnet potem Paweł nauczył swojego towarzysza sztuki nurkowania. O, jak czarodziejski był las wodorostów, znajdujący się na dnie morza! Piotr był początkowo onieśmielony, z biegiem jednak cza-

su stawał się coraz bardziej zuchwały. Lubiał też, leżąc plecami na wodzie, patrzeć w niebo. A piękne było niebo, oglądane w ten sposób.

Zmęczeni kąpielą i słońcem obaj mali przyjaciele kładli się w cieniu, który rzuciła wyciągnięta na brzeg łódź.

Dobroliwie szumiało morze, wyśpiewując osobliwe melodie. I czego potrzebował więcej do szczęścia, skoro można było przysłuchiwać się takiej muzyce?

Pewnego dnia przyniósł z sobą Paweł dwie rzeczy, które kochał ponad wszystko i pokazał je Piotrowi. Przecież byli przyjaciółmi i dlatego uważał za obowiązujące zaprezentować mu swoje skarby.

Tymi skarbami małego rybaka była za główka w butelce i wielka muszla, która umiała śpiewać, jeśli przyłożyło się ją do ucha.

Oczy Piotra błyszczały, kiedy, obracając w rękach butelkę, przyglądał się miniaturowemu okrężnikowi. A potem przysłuchiwał się echem melodii morza, którymi szumiała muszla.

Od tego czasu Piotr nie mógł już zapomnieć o tych cudach. I zaraz na drugi dzień poprosił swojego przyjaciela, ażeby ten przyniósł mu je znowu. Nie wiedział, jak się mówi po francusku „okrężnik” i „muszla”, więc prośbę swoją wyraził gestami. Pokazał na okrężnik, przepływający opodal, a równocześnie wyrzucił na piasku butelkę, a potem, przyłożywszy dłoń do ucha, naśladował szum morza.

Paweł zrozumiał prośbę przyjaciela i przyniósł mu swoje skarby. I obaj spędzili kilka kwadransów cichego szczęścia, po dziwiąjąc wspólnie misterność okrężnika i cudowność muszli.

Kiedy Piotr miał wyjechać, Paweł przyniósł muszlę i podarował mu ją. Mały rybak stał potem na peronie i powiewał długą kolorową chusteczką. A Piotr, uszczęśliwiony, przyłożył muszlę do ucha i przysłuchiwał się jej szumowi. I w ten sposób w ślad za nim pobiegło wspomnienie o morzu, o którym nigdy nie chciał i nie umiał zapomnieć...

Czy później, kiedy nadeszły zle lata, a Piotr musiał zamienić marynarskie ubranko swojego dzieciństwa na zielony woenny mundur — zapomniał o tej muszli? Czy myślał o niej w niach niekończących się marszów, na posterunkach, w okopach, trzymając w ręce zimny karabin? W dymie bitewnym, wśród świstu kul, detonacji bomb, podczas szturmów na bagnety, podczas obłędnej wojny, która przyniosła tyle, tyle nieszczęść — wojny, która nigdy już więcej nie powinna się powtórzyć?

Czy myślał wówczas o swojej muszli? Kiedyś podarował mu ją przyjaciel, najlepszy przyjaciel jego dzieciństwa. Czy zapomniał o nim później, kiedy, niewiada mo dlaczego, stał się jego wrogiem i wciąż niety został w zupełnie innym mundurze, niż ten, jaki nosił na sobie Paweł?

Tego, niestety, nie wiem!

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



GŁOS: — Czas już wstawać!...
WICEK: — Wyłącz to radio!
WACEK: — Radio jest wyłączone, a czas wstawać rzeczywiście!

WICEK: — Co za silna jakaś rozgłosnia! Radio wyłączone, a wciąż słycał! Wyniosę je do kuchni i trochę sobie jeszcze chrapnę...

WICEK: — Teraz mam spokój!...
GŁOS: — Czas już wstawać!...
WICEK: — No trudno! Wstań!... Ale radioodbiornik rozwalę!

WACEK: — Nie masz co go rozwalać, bo on nic nie zawinił. To przecież woła ten żywy budzik, który dla ciebie kupilem!

PDT w Łodzi czynny będzie również w niedziele

Nie każdy ma czas na sprawunki w dni powszednie. Kupno płaszcza czy ubrania wymaga przecież dłuższego zastanowienia, przymiarki i obejrzenia kilku fasonów. Toteż począwszy od jutra łódzki PDT wprowadza sprzedaż także w nie dziele i dni świąteczne. Sklepy PDT przy Piotrkowskiej 62 i 98 czynne będą w te dni w godzinach od 9 do 17. (m)

Rada Narodowa Łódź-Północ zbiera się w poniedziałek

W dniu 30 bm., o godz. 17 w sali świetlicy ZZPG, Wytwórnia 5, przy ul. Limanowskiego Nr. 156, odbędzie się sesja Dzielnicy Rady Narodowej Łódź-Północ. W porządku dziennym przewidziano m. in. sprawę walki z analfabetyzmem, zagadnienia handlu uspołecznionego na terenie dzielnicy północnej oraz zagadnienia stanu sanitarnego tej dzielnicy.

Spotka ich zasłużona kara

Spekulowali na węglu

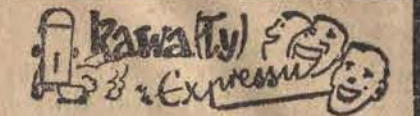
Wyniki kontroli przed składami opałowymi

Przeprowadzone ostatnio przez przedstawicieli Komisji Specjalnej, Prokuratury i Komisji Społecznej kontrole punktów sprzedaży opału doprowadziły do wykrycia i ujęcia spekulatorów, wykupujących węgiel i odsprzedających go następnie po wyrubowanych cenach.

Są to m. in. Jan Folner, Mirosław Gorzkiewicz, Lucjan Patrzyka, Bolesław Maciejewski i wielu innych, przeciwko którym prowadzi się dochodzenie. Poniosą oni zasłużoną i surową karę, która czeka i innych, próbujących dorobić się kosztem ludzi pracy!

Od kilku dni składy hurtowe przy ul. Rzgowskiej 126, Ogrodowej 28, Towarowej 50 i Armii Czerwonej 28 rozpoczęły sprzedaż detaliczną węgla w ilości do 100 kg.

Równocześnie zapewniono ciągłość dostaw i maksymalne wykorzystanie składów, tak że zaopatrzenie nie powinno się poprawić. Zrozumiałe jednak, że nie wszyscy mogą węgiel kupić od razu. Mamy bowiem za mało bocznic, personelu, a



Pan Maks telefonuje do swej ukochanej.
— Irenko, chciałybyś może zjeść dzisiaj ze mną dobrą kolację?
— Chętnie...
— Doskonale! Powiedz więc twojej mamie, żeby przygotowała się odpowiednio i zaprosiła mnie na dzisiaj do was...

Mały Janek poszedł z matką do ZOO. Widząc słonia, westchnął:
— Żebym ja miał jego skórę...
— Dlaczego?
— A bo jutro tatuś idzie do szkoły dowiedzieć się o moich postępkach...

Skandaliczne zaniedbania

Co będzie z „Grand-Café?”

Gdy odczuwa się dotkliwy brak stołówek, reprezentacyjny lokal w centrum miasta od półtora roku jest zamknięty!

I kto by pomyślał, że sprawa przeciągnie się aż tak długo? Chyba w całej Polsce nie ma drugiego lokalu, który by czekał na remont taki smutak czasu.

Nie trudno się domyśleć, że chodzi o „Grand-Café”. Niektórzy łodzianie zdążyli już zapomnieć, że taki lokal w ogóle kiedyś istniał.

Nic dziwnego — przecież od chwili zamknięcia „Grand-Café” minęło już... półtora roku. Co w tym czasie zrobiono? Niestety, nie ma się czym pochwalić. Bo do tej pory nikt jeszcze palcem nie ruszył, aby rozpocząć „uczciwy” remont.

Jak wiadomo, lokal zamknię-

to w czerwcu 1949 roku. Po kilku miesiącach, a mianowicie w marcu rb., dotychczasowy właściciel „Grand-Café” — PDT, przekazał ją Łódzkiemu Zakładom Gastronomicznym. Jednak że ani jedna, ani druga instytucja nic nie zrobiły aby wreszcie ten lokal uruchomić. Nic też dziwnego, że dzisiaj przedstawia on godny pożalowania widok. Podłogę w przyfrontowej części lokalu zerwano, ściany i sufity rozbite, odkryte przewody kanalizacyjne i instalacji wodociągowej pozostawiono bez żadnego zabezpieczenia.

Słowem — lokal wygląda dziś jakby weń bomba trafiła i to ciężkiego kalibru. Przypuszczać należy, że długo jeszcze będzie nas straszyl tym wyglądem, bo do tej pory jeszcze nie sporządzono dla niego dokumentacji technicznej. Cóż mówić więc w takich warunkach o samym remoncie?

Sprawa „Grand - Cafe” jest klasycznym przykładem fatalnej organizacji pracy. Szkoda tylko, że PDT, który najpierw projekto-

wał remont, a obecnie LZG, które przejęły tę „spuściznę” — nie zorientowały się wcześniej, że od danie lokalu do użytku może przebiegać ich możliwości.

Ponieważ obydwie instytucje nie wywiązały się z zadania, powstaje pytanie, czy sprawą „Grand-Café” nie mógłby się zająć „Orbis”, który przejął ostatnio również i „Grand-Hotel”? Zwłaszcza, że z nieoficjalnych źródeł donoszą nam o istnieniu takiego projektu.

Dla łodzian jest to najzupełniej obojętne, kto ten lokal uruchomi. Najważniejsze, aby wreszcie był czynny. „Bezterminowy” remont musi się przecież kiedyś skończyć... (kl)

UWAGA, WYKŁADOWCY MASOWEGO SZKOLENIA

W niedzielę dn. 29.10. 50 r. od godz. 9-tej rano w sali konferencyjnej O.R.Z.Z. (II p.) odbędzie się całodniowe seminarium dla wykładowców masowego szkolenia Zw. Zaw. z terenu Łodzi. Obecność zarejestrowanych wykładowców — obowiązkowa.

Czasem i żona jest głową rodziny

Już niedługo Spis!

Wszyscy komisarze będą przeszkoleni, aby akcja przebiegła jak najsprawniej

Pojęcie „głowa domu” oznacza osobę, która gospodarstwo domowe utrzymuje i prowadzi, jeśli nie całkowicie, to w większym od innych stopniu. W małżeństwach, w których żona więcej zarabia od męża, głową domu winna więc być kobieta. I tę właśnie zasadę stosować się będzie przy wypełnianiu formularzy spisowych pod czas trwania Narodowego Spisu Powszechnego. Za głowę domu uważać się będzie w takich wypadkach — żona.

Tam zaś, gdzie zarobki obu stron są jednakowe, jako głowa domu figurować będzie odtąd we wszystkich formularzach osoba, która prowadzi kasę domową. A ponieważ w Łodzi kasy te prowadzą przeważnie... żony, więc i na tym odcinku mężczyźni poniosą niewątpliwą porażkę. Szkoda, że nie dowiemy się jak to wygląda liczbowo, ale dane spisowe — to tajemnica służbowa.

Tymczasem przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego

posuwają się szybko naprzód. Powołano już do życia odpowiednie komisje. Dokonano także podziału Łodzi i województwa na obwoły spisowe. Będziemy ich mieli ponad 7 tysięcy. Rekrutacja komisarzy spisowych jest już niemal zakończona. W Łodzi kandydatów na tych komisarzy przyjmują nadal organizacje społeczne i zawodowe.

Chociaż praca komisarzy spisowych będzie miała charakter społeczny, przewidziano dla nich premie, nagrody oraz dyplomy uznania. Prócz tego będą oni korzystać bezpłatnie z miejskich środków komunikacyjnych oraz nie poniosą żadnych strat, jeśli czynności związane ze spisem zajmą im czas przeznaczony na pracę zawodową.

W okresie do 15 listopada komisarze spisowi przejdą specjalne wyszkolenie, do którego należy także dokładne sprecyzowanie poszczególnych rubryk. Jest bowiem wiele rzeczy, które mogą

nasunąć pewne wątpliwości. O „głowie gospodarstwa domowego” pisaliśmy już na wstępie. Podobnie zagmatwaną sytuację mamy jeśli idzie o — małżeństwo.

Istnieje w tej chwili w Polsce pięć różnych typów małżeństw: 1) przedwojenne kościelne, 2) powojenne kościelne, 3) powojenne cywilne, 4) powojenne cywilne i kościelne oraz 5) związki nigdzie nie zarejestrowane. We wszystkich tych wypadkach — jeśli obie strony mieszkają we wspólnym gospodarstwie domowym — traktować się je będzie jako małżeństwo. Natomiast co do osób zamężnych, ale mieszkających od dłuższego czasu oddzielnie w rubryce „stan cywilny” wpisywać się będzie nie — mąż czy też żona — ale — samotny.

Zrozumiałe, że określenia te nie będą miały żadnego wpływu na zmianę stosunków prawnych. Dobrze jest jednak je poznać, aby ułatwić pracę komisarzy spisowych, którzy odwiedzą nasze mieszkania w dniu 3 grudnia. (a)

O kapeluszach czyli czytelniczki pytają i czytelniczka odpowiada

„Spadł już pierwszy śnieg, a ja nie mam jeszcze kapelusza... — żalą się nasze czytelniczki w listach do redakcji.

Znacie ten kłopot? Ba, której kobiecie jest on obojęt? Mężczyźni, naturalnie, uśmiechają się ironicznie. Im dobrze, wszyscy noszą jednakowo kapelusze i to po parę lat.

My, kobiety, przeżywamy troski kapeluszowe nieco częściej. Musimy przy tym pogodzić dwie trudne do pogodzenia sprawy — chęć posiadania ładnego nakrycia głowy z możliwościami swego budżetu. Tymczasem naogół tak bywa, że modystki cenią bardzo wysoko swoje arcydzieła, a nam trudno jest się zdobyć na wydanie kilku tysięcy złotych.”

A oto, co pisze Inna czytelniczka, której list jest odpowiedzią na żale tamtych.

„Myślę, że wszystkie łodzianki ucie się wiadomości, że państwowy przemysł filcowy rozpoczął produkcję gotowych kapeluszy damskich. Będą one ładne i tanie.

Czy naprawdę ładne możemy się przekonać, wstępując do sklepu Centrali Odzieżowej przy ul. Piotrkowskiej 122 i przy ul. Stalina 13. Są tam do nabycia pierwsze, wzorcowe kapelusze w cenie od 450 zł. do 750 zł. Wykonane gustownie, zaspokoją napewno nasze wymagania estetyczne i rozwiążą nareszcie stronę finansową kapeluszowych kłopotów!” (bas)

Po pierwszym śniegu Przygotowania do zimy

ruszyły w Łodzi pełną parą

W Łodzi spadł już pierwszy śnieg. Wprawdzie nie przysporzył on miastu żadnych poważniejszych kłopotów, to jednak wpłynął na przyspieszenie przygotowań do zimy.

Przed wszystkim „poderwał” się do pracy w tym kierunku Zakład Oczyszczania Miasta. Zaczęto już organizować brygady robotnicze, które w razie większych opadów ruszą na zagrożone drogi.

Na ukończeniu jest też montaż ciągnika, do którego przyczepi się pług śnieżny. Pług ten w przyszłym tygodniu przyśle łódzkiemu ZOM-owi w ramach „koleżeńskiej pomocy” ZOM gdyński. Będzie to cenna pomoc, bowiem dotychczas Łódź posiadała tylko jeden pług.

Gdyby i to nie wystarczyło, w razie wyjątkowo obfitych opadów śnieżnych z pomocą przyjdzie ZOM-owi społeczeństwo. Niedługo odbędzie się w tej sprawie konferencja, na której ustalą się formy tej pomocy. (sk)

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w Łodzi przekazali na odbudowę Warszawy 120 tysięcy zł., uzyskane z mezu, zabawy oraz składki.

Równocześnie uchwalono wpłacać składki w 1951 r. na odbudowę Warszawy w wysokości od ćwierć do pół procent poborów brutto. (j)

Musimy zerwać z prymitywem!

Tylko naprawdę dobry sklep przyciąga z miejsca tłumy klientów

Najpilniejsze zadania handlu uspołecznionego

Był czas, w którym „zabkujący”, tonący w morzu inicjatywy prywatnej, nieśmiało stawiający pierwsze kroki, handel uspołeczniony, mógł liczyć na dużą dozę pobłażania ze strony konsumentów. Widzieliśmy wówczas, że

W odpowiedzi na nasze artykuły

BRAKI BĘDĄ USUNIĘTE

Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że w dniu ukazania się naszej wzmianki na temat antysanitarnych warunków, w których odbywa się handel artykułami spożywczymi na rynkach — komisja sanitarna dokonała inspekcji Pl. Barlickiego.

Jedyny sprzedawca obwarunków musiał natychmiast opuścić targowisko. Śmietane i pieczywo sprzedawano w znikomej ilości, przenośnego zaś handlu zupą nie napotkano nigdzie.

Natomiast inspekcja hali targowej PSS stwierdziła w dziale spożywczym istotne braki: przyjmowanie pieniędzy przez tę samą osobę, która sprzedaje pieczywo i niedostateczna ilość póltek na pieczywo.

Komisja wydała nakaz bezwzględnie usunięcia wymienionych braków.

NAPRAWIONY SYGNALIZATOR

W związku z uwagą naszego czytelnika na temat uszkodzonego sygnalizatora u zbiegu ulic Rzgowskiej i Łącznej („Express II.” z dn. 24. IX. br.), Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia:

Uszkodzenie mechanizmu owego sygnalizatora nastąpiło 15. VIII. br., w czasie naprawiania sieci tramwajowej. Mechanizm wymagał gruntownej naprawy, do której oddano go niezwłocznie. W pustym miejscu pod szybą sygnalizatora umieszczono napis: „sygnalizator nieczynny — alarmować z najbliższego telefonu!” Napis został jednak przez niesfornych osobników zniszczony. Prawdopodobnie są to ci sami ludzie, którzy korzystają z sygnalizatorów ulicznych, aby wywołać fałszywe alarmy.

Odnosnie wyżej wymienionego sygnalizatora PRN wyjaśnia, że został on już naprawiony i oddany do użytku.

handel ten chroni nas przed spekulacyjnym zdzierstwem, dybiącym na zarobki robotnika, czy pracującego inteligenta, że wpływa dodatnio na rynek, dostarczając nam artykułów pierwszej potrzeby po godziwych cenach. Konsument mniej zwracał wówczas uwagę na poziom organizacyjny i zewnętrzną oprawę handlu. Sklepu, gospody ludowej, kiosku. Na urządzenie wnętrza, czy też wystawy sklepowej.

Od tego czasu upłynęło dużo wody w Wiśle i Odrze. Wykonaliśmy z nadwyżką Plan 3-letni, wkroczyliśmy w pracowity okres Planu 6-letniego... Nasze sukcesy gospodarce zawdzięczamy również i handlowi uspołecznionemu, który zdobył zdecydowanie przewagę na rynku, opanowując całkowicie hurt i wypierając w znacznej mierze sektor kapitalistyczny z detalu. Handel uspołeczniony zdobył sobie, mimo wielu jeszcze braków, powszechne uznanie. Ma on na swoim koncie wiele osiągnięć.

Jego rolę i wagę doceniamy wszyscy. Co więcej życzymy mu jak najserdeczniej, by szybko rozwijał się, co ułatwi mu sprawnie zaspokajając rosnące potrzeby ludności oraz rozprowadzać zwiększającą się z roku na rok masę towarową.

Ale mówiąc o handlu, pamiętajmy o jego ważnej roli propagandowej. Handel dobrze postawiony, znający potrzeby rynku, wzorowy, nowoczesnie wyposażony — to przekonujący argument, który przemawia do mas, udowadnia im zalety gospodarki planowej. Znaczenia propagandowego handlu, w którym co dnia stykają się miliony konsumentów napewno nie należy lekceważyć. Przeciwnie, trzeba tej nie zawsze jeszcze przez poszczególne ogniwa handlu, docenianej sprawie, poświęcić baczność.

Moglibyśmy wymienić szereg fragmentów, składających się w sumie na to, że handel i w tej dziedzinie spełnia właściwie swą

rolę. Np. kultura obsługi, odpowiedni stosunek do konsumenta, przestrzeganie zasad higieny, wreszcie oprawa zewnętrzna, przyciągająca uwagę widza, atrakcyjnie i estetycznie urządzone wystawy, często zmieniana, w sensowny sposób oświetlona wieczorem.

Niejednokrotnie obserwowałem reakcję publiczności na świeżo otwarty sklep uspołeczniony w dzielnicy miasta, w której mieszkam. Sklepy niedbale urządzone nie budzą entuzjazmu. Ale sklep naprawdę nowoczesny racjonalnie zorganizowany, na którym znać troskę o to, aby jak najlepiej zaspokoił potrzeby i przemówił do konsumenta, budzi ogólne zadowolenie, przyciąga z miejsca tłumy. Taki sklep z punktu przekracza plan obrotów.

Wniosek?... Handel nawet nieźle zaopatrzony, ale z wadami organizacyjnymi oraz szary, mało atrakcyjny dziś już nie spełnia swego zadania. Bo przecież uspołecznienie jakiegokolwiek placówki gospodarczej musi iść w parze

z podniesieniem poziomu jej pracy. Każde uspołecznione przedsiębiorstwo winno być dowodem wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym.

Dlatego trzeba, aby handel uspołeczniony i na tę stronę swej działalności zwrócił baczność. Ze można wiele i szybko zdziałać, przykładem jest szereg sklepów branżowych, choćby Miejskiego Handlu Detalicznego w sposób zdecydowany zrywającego z prymitywem, zdobywającego się na słusne i celowe nakłady, mające na celu zapewnienie placówkom detalicznym należytej oprawy.

„Handel uspołeczniony to bilet wizytowy naszej, uspołecznionej gospodarki” — powiedział ktoś. I miał rzetelną rację.

A przecież nasza gospodarka ma już poza sobą tak poważne osiągnięcia, że jej bilet wizytowy winien być już dziś drukowany w piśmie, ba, nawet ozdobnym piśmie i na dobrym kartonie!

Gnom.

Pieniądze nie chodzą tam i z powrotem

Składki związkowe

obracane są od razu na miejscowe wydatki

Dotychczasowe składki związkowe zbierane w zakładach, przekazywane były wyższym instancjom związkowym, które z kolei rozdzielają je poszczególnym radom zakładowym.

Tylko 5 proc. sumy zebranej w danym zakładzie zatrzymywała bez pośrednio rada zakładowa, która użytkowała te pieniądze na cele organizacyjne. Na wszystkie wydatki związane z pracą rad zakładowych, poza wydatkami organizacyjnymi rady otrzymywały fundusze z wyższych instancji związkowych.

System ten miał wiele poważnych wad. Rady zakładowe planując jakąś akcję musiały zwracać się o pieniądze do zarządów okręgowych, lub głównych swych związków branżowych. Często fundusze

nie nadchodziły na czas i rady borykały się z trudnościami finansowymi.

Ponadto przy takiej gospodarce finansowej rady zakładowe nie mogły dobrze planować swej pracy, gdyż nie znały swych możliwości finansowych.

Obecnie Rady Zakładowe na podstawie swych planów pracy opracowują wg. wzorów ustalonych przez CRZZ własny preliminarz budżetowy, którego pokrycie uzyskują ze składek zebranych od członków związku.

W ten sposób rady zakładowe nie potrzebują oczekiwać na przysłanie funduszy z wyższych instancji, a od razu potrącają określoną prelimitarzem sumę z zebranych składek.

ANDRZEJ ZAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

132)

Zaczął delikatnie ścierać szmatką zamoczoną w terpentynie brzeg obrazu. Farba puściła natychmiast, a zaraz pod nią ukazała się druga warstwa farb, nawerniksowna bardzo starannie.

Funkcjonariusz straży celnej zorientował się natychmiast w sytuacji. Okazało się, że pozornie bezwartościowy kicz był istotnie jakimś starym, prawdopodobnie bardzo wartościowym dziełem sztuki. Również i drugi obraz był taką samą zreżną mistyfikacją ludzi, którzy chcieli wprowadzić kogós w błąd.

Ponieważ zachodziło podejrzenie, że obrazy te zostały skradzione w jakimś muzeum, a teraz zamierzano wywieźć je za granicę — pasażerów Chevroletki zaarrestowano i zawieziono ich wraz z podejrzany obrazami do Warszawy.

Zatrzymani pasażerowie Chevroletki, dwóch mężczyzn i jedna kobieta, albo nie wiedzieli co wiozą, albo nie chcieli się przyznać, że cośkolwiek wiedzą. Obrazy zbadał naukowy ekspert, znakomity historyk sztuki profesor Artoniewicz, który stwierdził natychmiast, że jeden z nich jest dziełem Holbeina młodszego, drugi natomiast autentyczną Madonną słynnego włoskiego malarza Belliniego.

Profesor Artoniewicz znalazł te obrazy u siebie i stwierdził bez trudu, że znajdowały się one w posiadaniu jednego z wielkich latyfundystów hrabiego R. i do niedawna jeszcze znajdowały się w jego warszawskim pałacu.

Czyżby obrazy te zostały skradzione, czy też hrabia sam przeschmuglował je chociaż za granicę?

Natychmiast udano się do pałacu magnata.

Hrabia R., stary kawaler, dzielił czas sprawiedliwie pomiędzy polowaniem, a grą w karty. U siebie na wsi lubiał ze strzelbą w ręku włóczyć się po zielonych łąkach i lasach, w mieście spędzał całe noce przy również zielonym stoliku.

Swoją galerią obrazów, utrzymaną w spadku po ojcu, nie zajmował się zupełnie. Przez nikogo nie oglądane arcydzieła wisiały w bocznym skrzydle jego warszawskiego pałacu, a hrabia powtarzał nie raz:

— Radzą mi niektórzy, żebym te swoje malowidła ofiarował jakiemuś muzeum. Żeby niby, panie dzieju, pożytek miało z nich całe społeczeństwo. Ale ja wiem tyle, że kiedy przegram w karty ostatnią włóczę ziemie, to społeczeństwo nie da mi nawet złamanego grosza! I dlatego niech sobie te

obrazki wiszą u mnie tak jak wisiały. A kiedy przyciśnie mnie bieda, już ja wiem, co z nimi zrobię...

Kiedy zjawili się u niego funkcjonariusze policji oraz ekspert, profesor Artoniewicz, hrabia, zapytany o obraz Holbeina i Belliniego, wzruszył ramionami.

— Mogę panów zapewnić, że obrazy te wiszą u mnie, tak jak wisiały.

— Czy na pewno? — zaindagował go profesor.

Przeszli razem do pałacowego skrzydła i odrazu zobaczyli z daleka piękny obraz madonny Belliniego i wiszący o parę metrów dalej obraz Holbeina.

— No i jak? Kto miał rację? — zatriumfował hrabia.

— Nie rozumiem.. Nic nie rozumiem! — pomyślał znakomity znawca sztuki i podszedł do obrazu, z którego uśmiechała się włoska Madonna.

Na twarzy profesora ukazał się wyraz zaskoczenia. Przyjrzał się uważnie wiszącemu na ścianie obrazowi, podszedł do niego bliżej, dotknął palcem jego powierzchnię.

Szybko podszedł potem do obrazu Holbeina i zwrócił się do hrabiego:

— Muszę zakomunikować panu niekoniernie dla niego przyjemną wiadomość: oba te obrazy są tylko dość umiejętnie sfabrykowanymi falsyfikatami. Autentyczne arcydzieła Holbeina i Belliniego znajdują się w tej chwili w urzędzie śledczym. Zatrzymano je na granicy w momencie, kiedy zamierzano przeschmuglować je do Niemiec.

Hrabia jest wyraźnie zaskoczony.

— To niemożliwe! — powtarza. — To niemożliwe...

Profesor Artoniewicz wolnym krokiem obchodzi całą galerię. Uważnie zatrzymuje się przed obrazami: Bacciarelliego, Norblina starszego, Guido Reni, Renoira, Lenbacha, Canaletto, van Dycka, Chardina, Kranacha, Reynoldsa — spogląda na chaotycznie pomieszczone arcydzieła z różnych epok, a potem powiada poważnym głosem:

Miałem możność podziwiania pańskiej kolekcji dwa lata temu: wówczas, kiedy zaprosił mnie pan, ażebym stwierdził autentyczność obrazu Kranacha. Ten Kranach był wówczas rzeczywiście prawdziwy — ale dziś i on również jest falsyfikatem... Podobnie jak pięćdziesiąt procent znajdujących się tu obrazów.

Hrabia zbladł.

— Pięćdziesiąt procent to są falsyfikaty? Ależ co pan mówi! To niemożliwe!

— A jednak możliwe — przerwał mu ekspert. — W pańskim pałacu dokonano bardzo zuchwałej i bardzo starannie przygotowanej kradzieży. Wszystkie cenniejsze dzieła skopiowano, falsyfikaty zostały oprawione w autentyczne ramy, a oryginały znikły... Znikły bez śladu, z wyjątkiem tych dwóch, które policja przytrzymała onegdaj.

Hrabia chwycił się za głowę.

— Ależ to były setki tysięcy!... To były miliony!... Ach, co za strata!

Profesor Artoniewicz spojrział na niego bez współczucia.

(D.c.n.)

NA EKRAŃ
Pani z piórkiem

Kino „Wisła”. Poranek niedzielny. Film kukielkowy produkcji czeskiej pt. „Cesarski słownik”, według bajki Andersena.

Na widowni pełno dzieciarni, ale nie brak też i starszych. W pewnej chwili słychać jakiś cieniutki głosik.

— Piosę pani, piosę zdjąć ten kapelus! Ja nic nie widzę!

Na ekranie akurat mali cesarzyk, zamknięty w swym bogatym pokoiku. płacze z tęsknoty za wolnością, za zabawami wśród lasów i łąk.

— ...Może pani choć trochę zdejmie ten kapelus, bo ja naprawdę nic nie widzę! ...

Dziecięcy głos zalamuje się podejrzeniem. Mały, może 7-mioletni chłopczyk tłumaczy ze łzami:

— Tatusz dał mi na kino. Mam mu opowiedzieć potem co widziałem, a ja nic nie widzę! ...

— Może rzeczywiście pani zdejmie kapelus — interweniuje ktoś starszy, zwracając się do siedzącej przed malcem niewiasty, mającej na głowie piętrowy kapelus z półmetrowym, zielonym piórem.

Jejmość wzrusza ramionami i wybuchu opryskliwie:

— Proszę nie przeszkadzać, i w ogóle niech pani lepiej uspokoi tego markacza!

O, pani w kapeluszu z półmetrowym piórem! Nie przychodzi nigdy na filmy dla dzieci. Nie dlatego, że masz już ileś tam lat i nie dlatego nawet, że idąc do kina zakładasz swój piętrowy kapelus. Nie przychodzi dlatego, że swoim skandalicznym zachowaniem dajesz gorszący przykład zebranej dzieciarni, ucząc ją nieposzanowania elementarnych praw grzeczności i współżycia między ludźmi.

A tym wyrządzasz jej większą krzywdę, niż gdybyś nawet, zamiast swego pióra, zatknęła na kapeluszu całą pierzynę.

P.S. Felieton o tyle na czasie, że poranki dla dzieci odbywają się często w kinach łódzkich.

Ponad 13 tys. izb
wyremontowano w Łodzi
z funduszu FGM

Trwające od 9 miesięcy remonty budynków mieszkalnych ze środków finansowych Funduszu Gospodarki Mieszkalniowej, dały mieszkańcom robotniczej Łodzi ponad 13.000 izb w 278 wyremontowanych domach.

W pozostałych 623 obiektach prace są poważnie zaawansowane. Do końca br. remonty prowadzone przez FGM obejmują 1135 nieruchomości.

Wystawy i pogadanki
w okresie
„Dni przeciwgruźliczych”

Przy zarządzie Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi powołano wieczorą komitet organizacyjny „Dni przeciwgruźliczych”, które odbędą się od 1 do 10 grudnia rb.

W skład komitetu weszli przedstawiciele wydziału zdrowia, wojska, wydziału oświaty, ORZZ, PKP, LK, ZSCh i innych zainteresowanych czynników.

W okresie „Dni przeciwgruźliczych” zorganizuje się liczne wystawy obrazujące opiekę nad zdrowiem mas pracujących. Wygłoszone będą także prelekcje i pogadanki, mające na celu spopularyzowanie zasad zapobiegania gruźlicy i zmobilizowanie społeczeństwa do walki z tą chorobą.

Przesadna gorliwość sprzedawców
— Z wystawy nie sprzedajemy!

Muszą ustać szykany w naszych sklepach

Z wystawy nie sprzedajemy! — brzmi nieodmienna odpowiedź w wielu sklepach.

Jasne, że gdy chodzi o wystawę, udekorowaną draperiami z tkaniny — szkoda jej psuć. Ale czy spiryтус denaturowany musi koniecznie stanowić rekwizyt dekoracyjny?

Nad pytaniem tym głosi się nasza czytelniczka, która zauważywszy 10 butelek denaturatu w sklepie nr. 36 PSS przy ul. Obrońców Stalingradu — chciała zaopatrzyć się w ten od dawna poszukiwany przez siebie artykuł. Nie pomogły prośby. Sprzedawczyni była stanowcza:

— Z wystawy nie dam!

Karygodne marnotrawstwo i niedbalstwo

Historia pewnej turbiny

Czego nie mogli dokonać fachowcy — zrobił robotnik
Dyrekcja PZPJG im. Wróblewskiego musi zmienić styl pracy!

Zebrał się w sekretariacie POP oddziału „Dąbrowa” PZPJG im. Wróblewskiego. Sekretarz ob. Balcerski zwrócił się do przewodniczącego rady zakładowej.

— Opowiedzcie, obywatelu Bursiak, historię naszej turbiny parowej. Lepiej znać wszystkie szczegóły boście sami przy niej pracowali.

— Tak — zgodził się ob. Bursiak. — Sam przy niej pracowałem i przeżywałem sam o nią się martwiłem. Trzy lata już minęły od czasu, gdy skierowano mnie tu do pracy, jako maszynistę. Już wtedy kondensator był nieczynny.

— Nie mogłem patrzeć na to marnotrawstwo — mówić dalej. — Para niewykorzystywana całkowicie uchodziła kominem, aby ogrzewać dachy, zamiast poruszać jeszcze turbogenerator. Wytłumaczyłem kierownictwu, że spalamy o tonę węgla dziennie więcej, niż potrzeba, a maszyna ma przy tym moc o jedną trzecią mniejszą. Przynęśli, że wyremontują. Przynęśli, ale nie remontowali. Czekalem trochę i wreszcie napisałem do prasy. Pomogło. Jakby ich kto szpilką ukłuł.

— Remont powierzono prywatnej firmie. Wzięli 100 tys. zł i... rozwalili kondensator do reszty. To było w 48 roku. Kiedy powstała baza remontowa dla obsługi przemysłu włókienniczego, w pierwszych miesiącach 49 roku — daty dokładnie nie pamiętam — dyrekcja zleciła jej naprawę turbiny. I oni też nic nie zrobili. Przez trzy lata zmarnowaliśmy ponad tysiąc ton węgla, a oprócz tego musieliśmy czerpać energię elektryczną z sieci miejskiej, bo nasz turbogenerator na 100 kW jest unieruchomiony przez brak kondensatora.

CO BYŁO DALEJ

— Dalej ja opowiem — odezwał się sekretarz organizacji partyjnej, ob. Balcerski. — Niewiele już zostało.

Jeszcze dwa miesiące temu nikt serio nie pomyślał, co zrobić z turbiną. Ekspert z bazy remontowej orzekł, że trzeba sprowadzić części wymienne z zagranicy. Ale na te części — zapowiedział to z góry — trzeba czekać co najmniej rok.

Dyrekcja miała już zamiar zamienić napęd fabryki na elektryczny, bo przy tym stanie turbiny praca jej by-

ła zbyt kosztowna i nieekonomiczna. Turbinę miano wyrzucić. I wtedy omówiłem sprawę z maszynistą — Paskiewiczem. Myślałem — stary fa chowiec, ma już za sobą ponad 40 lat pracy przy turbinach parowych. Chodźmy do niego i zobaczycie co zrobił.

Maszynownia lśni czystością. Krząta się po niej przygarbiony wiekiem robotnik.

MASZYNA NAPRAWIONA

— Oto nasz maszynista Paskiewicz — przedstawia go ob. Balcerski. Zrobił sam to, czego nie chcieli się podjąć inżynierowie — naprawił kondensator gospodarczym sposobem. Bez części zamiennych z zagranicy — dodał.

— Ja się tam maszyny nie boję ani bazy remontowej nie potrzebuję — mówi stary maszynista. — Znam ją jak swoich dziesięć palców. Sam chciałem naprawić maszynę, ale dyrekcja nie miała do mnie zaufania. Nareszcie kiedy sprawę wziął w ręce sekretarz Balcerski, pozwolili mi zabrać się do roboty. No i widzicie, że zrobiłem. Szkoda by było wyrzucić na szmelc maszynę, która może jeszcze doskonale pracować przez następnych kilka lat.

Wychodzimy z maszynowni. Ob. Balcerski wskazuje na komin nad kotłownią, wyrzucający ze siebie skłębiony strumień pary.

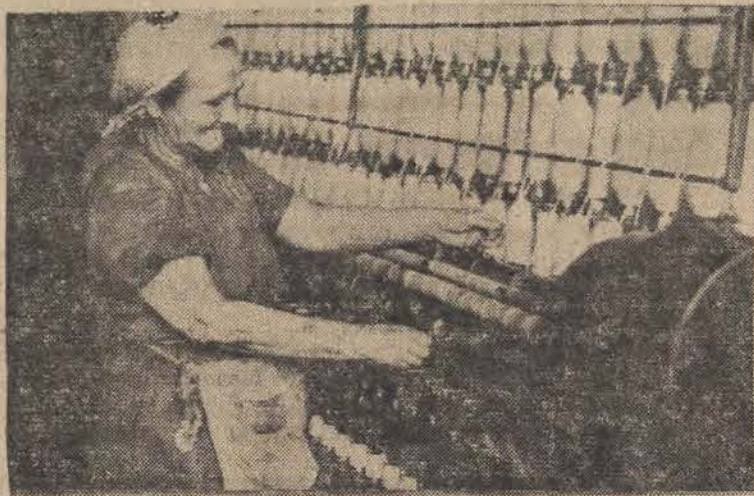
— Widzicie tę parę. Już niedługo będzie ona tak ulatywać. Za kilka dni wrzgniemy ją do roboty. Gdybyśmy tę sprawę zostawili dyrekcji, to kto wie, jak długo by trwał remont. A przecież tu nie było prawie nic do stracenia.

— Tak samo zresztą wyglądała sprawa wrzecion, których domaga się przedsiębiorca już od dwóch lat. Mówił majster Skąpski, który zanim przyszedł do nas pracował w „bawelnia-

nej dziewiątki”, że mają tam parę tysięcy wrzecion zupełnie im niepotrzebnych, a nadających się w sam raz dla nas. Kierownictwo z tej informacji nie skorzystało, tylko zamówiło nowe wrzeciona. Czekaliśmy rok i wreszcie dostaliśmy odpowiedź, że takich wrzecion jakie my potrzebujemy, już się nie produkuje i wobec tego naszego zamówienia nie wypełnią. Dopiero kilka tygodni temu, kiedy organizacja partyjna się o tym dowiedziała i zaczęła naciskać na dyrekcję, zwrócono się do „dziewiątki”. Z parę dni dostaliśmy wrzeciona.

— Dużo jest jeszcze takich niby drobniejszych spraw, których załatwienie zabiera dużo więcej czasu i energii, niż by to było rzeczywiście potrzebne, gdyby naszej dyrekcji bardziej zależało na sercu sprawy naszego oddziału i gdyby inny był jej stosunek do inicjatywy robotników. No, ale my będziemy się bić o to aby to jak najprędzej zmienić — kończy z przekonaniem sekretarz organizacji partyjnej.

Wykonujemy zobowiązania październikowe



Antonina Luczak, 65-letnia przędka ZPB im. „1-go Maja”, dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października przeszła z trzech na cztery strony maszyny obrączkowej. Ob. Luczak przekracza swoją nową bazę akordową. Foto AR.

Kiedys dla wybranych, dziś dla wszystkich

Modele sukien i ubrań

dostosowane są do figur normalnie zbudowanych ludzi a nie postaci z żurnala a la wamp z Hollywood

Pamiętacie, jak to było kilkanaście lat temu? W większych miastach Polski istniały eleganckie magazyny, reklamowane szeroko przez sprytnych przedsiębiorców, a odwiedzane przez żony fabrykantów, bankierów i innych przedstawicieli sfery uprzywilejowanej. Dla zwykłego, szarego obywatela było rzeczą niemożliwą

kupić coś w takim domu mody, bo cena sukienki lub płaszczu przekraczała niejednokrotnie miesięczny zarobek urzędnika.

W magazynach tych robiło się „modele”, których pod karą nie wolno było kopiować. O modelach dla szerokiej mas nikomu się nie śniło. Nikt się nie troszczył, czy przeciętny obywatel jest dobrze ubrany czy źle.

Tak było przed wojną. A jak jest dzisiaj? ...

— Pani Krystyno, ja nie twierdzę, że ten fason jest brzydki. Niech pani sobie jednak wyobrazi w nim kobietę niskiego wzrostu! ...

— Słusznie. Trzeba usunąć tę dużą kieszeń. Zaraz przerysujemy.

Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi zatrudnia cały sztab rysowników. Ma też swoją szwalnię, która tworzy pierwowzory do zatwierdzenia dla masowej produkcji. Tu powstają modele sukien, ubrań męskich, płaszczy i ubiorów dziecięcych. Tu obmyśla się estetyczne fasony ubrań roboczych i rzeczy luksusowych.

Podobne laboratoria istnieją również w Warszawie przy Biurze Nadzoru Estetyki Produkcji oraz przy wszystkich fabrykach konfekcyjnych. Dwa razy w miesiącu pomysły, które powstały w laboratoriach, przedstawiane są komisji selekcyjnej. Zatwierdzone, wędrują do technicznego rozpracowania dla zakładów produkcyjnych, a po paru miesiącach możemy się z nimi bardzo blisko zapoznać, kupując w sklepie gotowe ubranie, suknię, czy płaszcz.

Druga „strona medalu” to trudności. Nie łatwo jest opracować proporcje i rozmiary ubrań dla ludzi tegich i szczupłych, niskich i wysokich, starszych i młodszych. Wymaga to długich badań i doświadczeń. Czasem trudno się ustrzec od popełnienia błędów.

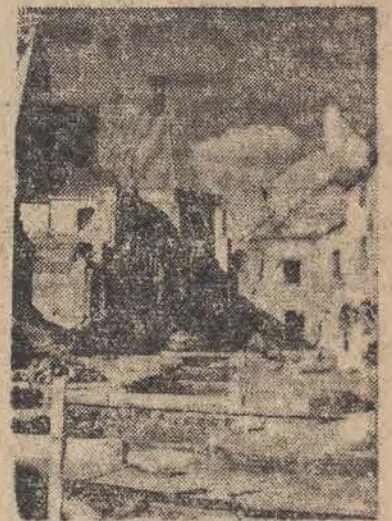
Błędem na przykład było, że w pierwszym okresie angażowano do mierzenia sukien damskich wyłącznie kobiety szczupłe, o figurze zbliżonej do żurnalowego wzoru. Pozostałości tych nieżyjących modeli wiążą jeszcze do dziś w niektórych sklepach. Mało jest bowiem kobiet, które odpowiadają idealowi.

Obecnie już na rewiach, które urządza się od czasu do czasu w poszczególnych miastach, a także w laboratoriach, modele są prezentowane przez normalnie zbudowane kobiety — robotnice i pracownice biurowe. Modelką może być i powinna być każda kobieta. Nie ma już u nas na szczęście hollywoodzkich wampów, które żyją poto wyłącznie, aby „wyglądać”. Fantazja artystów pracuje nad stworzeniem estetycznych fasonów ubrań dla żywych, pożytecznych, twórczych ludzi, bo takie jest całe nasze społeczeństwo bez różnicy płci i wieku.

Obrazki z Warszawy



Grupa cieśli Kazimierza Herbika, zatrudnionych przy budowie bloku 6 b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalniowej, dla uczczenia Wielkiego Października zobowiązała się wykonać średnio 300 proc. normy. Podjęte zobowiązanie grupa przekracza o 19 proc. — Na zdj.: grupowy Herbik przy pracy.



Prace archeologiczne na Starym Mieście. — Na zdj.: ul. Kanonia. W czasie przeprowadzania robót ziemnych napotkano stare mury i studnie, w których znajdowało się wiele starych zabytkowych narzędzi i przedmiotów.

Umundurowani kontrolerzy
ukarzą mandatami niesfornych kierowców

Kontrolerzy Wydziału Komunikacyjnego, do obowiązków których należy kontrolowanie dokumentów pojazdów konnych i mechanicznych otrzymani ostatnio umundurowanie. Mundury te są koloru khaki-brązowego. Na czapce umieszczone jest godło drogowców — koło, kilof i szpadel. Tymi samymi dystynkcjami ozdobione są płaszczki i marynarki.

Obecnie kontrolerzy ci mają także prawo spisywania protokołów i pobierania na miejscu oblat karnych.

Torkat otwarty! Hokeiści i narciarze rozpoczynają sezon

Dzisiaj w Katowicach nastąpi oficjalne otwarcie sztucznego lodowiska zwanego „Torkatem”. W programie przewidziane są pokazy jazdy figurowej, a następnie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Zrzeszeń Sportowych Górnik — Stal.

W Zakopanem warunki śnieżne są znośne, toteż narciarze zgromadzeni na obozie treningowym rozpoczęli już treningi w biegach zjazdowych i slalomie. Treningi te odbywają się na trasie FIS I.

Najlepszą rakieta Spartaka (Moskwa) jest ANDREJEW

W Moskwie odbyły się mistrzostwa tenisowe Spartaka. W grze pojedynczej męskiej do finału zakwalifikowali się znani z występów w Polsce tenisiści Ozierow i Andrejew.

Finałowa rozgrywka przyniosła dość nieoczekiwane zwycięstwo Andrejewa, nad Ozierowem w stosunku 6:4, 6:3, 3:6, 6:2.

Na pół roku Związkowiec (Szczecin) zawiesił SADOWSKIEGO

Członek bokserskiej kadry reprezentacyjnej Sadowski (Związkowiec — Szczecin) został przez klub zawieszony na 6 miesięcy za niesubordynację w stosunku do władz klubu.

Z. S. Ogniwu

przy stole obrad

Więcej uwagi poświęcić kołom sportowym

W Warszawie rozpoczęło obrady rozszerzone plenium Rady Głównej ZS Ogniw. Zadaniem plenium jest podsumowanie nie dotychczasowej działalności i usprawnienie stylu pracy.



W okresie półrocznej działalności obecnej Rady Głównej Zrzeszenia, do osiągnięć ZS Ogniw należy zwiększenie liczby kół z 179 do 312, które liczą obecnie ponad 230 tys. członków. Także liczba

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO” — godz. 19.15
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godzina 19.15.
Powszechny — „NIEMCY” — godzina 19.15.
Osa — „SLUBY MURARSKIE” — na 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM” — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW” — godz. 17.

Państwowy Cyrk Nr 4 czynny codziennie w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy czynne od godz. 12.

KINA

ADRIA — Awantura na wsi — 15.30, 18, 20.
BAJKA — Pieśń tajgi — 17.30, 20.
BAŁTYK — Wołga, Wołga — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 41.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Orzeł Kaukazu I seria — 18, 20.
POLONIA — Parada natrętów — 17, 19, 21.
PRZEDWIOSNIE — Lichwiarz Gobeck — 18, 20.
REKORD — Kłopoty referenta Trziszki — 18, 20.
ROBOTNIK — Baryłeczka — 17.30, 20.
ROMA — Mileżaća barykada — 17.30, 20.
STYLOWY — Zwycięski powrót — 17.30, 20.
SWIT — Ostatni Mohikanin — 18, 20.
TATRY — Wyspa szczęścia — 16.30, 18.30, 20.30.
TECZA — kino nieczynne.
WISŁA — Dziś o wpół do jedenastej — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁOKNIARZ — Bitwa Stalingradzka I seria — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Scott na Antarktydzie — 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — Orzeł Kaukazu, II seria — 18, 20.

Najlepsi na torze

T. Kołeczek i Olejniczak

Dzięki pomocy polskich mechaników czeskie motory lepiej ciągnęły w Rybniku niż we Wrocławiu

Nasi żuźlowcy mogą poszczycić się jeszcze jednym, pięknym sukcesem, bo oto ponownie pokonali Czechosłowację, występującą w Rybniku jako reprezentacja Moraw. Wygrali w nieco mniejszym stosunku niż we Wrocławiu, ale dostatecznie przekonująco, żeby raz jeszcze podkreślić swą wyższość nad przeciwnikiem. Stosunek 95 punktów do 57 ma przecieć swoją wymowę.



Trzeba przyznać, że w Rybniku Czesi jeździli lepiej, niż na oficjalnym meczu Polska — Czechosłowacja. Odpowiedzieli im bardziej tor, a zwłaszcza to, że zawody odbywały się przy świetle elektrycznym. Okazuje się, że Czesi przyzwyczajeni do jazdy w takich warunkach, mieli lepsze samopoczucie i jeździli pewniej.

Przygotowaniem maszyn do wyścigów zajęli się mechanicy PZM Filipowski i mechanik Unii (Leszno) Otto, którzy wspólnym wysiłkiem sprawili, że czeskie motory pociągały znacznie lepiej niż we Wrocławiu, z czego Czesi byli niezmiernie zadowoleni.

Dla końcowego wyniku meczu Śląsk — Morawy duże znaczenie miało również i to, że Czesi jeździli na

naszym „Excelsior-Jap”, który wypożyczył im PZM ze swego parku maszynowego.

Tym razem Czesi odnieśli dwa zwycięstwa, a obydwaj przez Spinkę, który wygrał drugi i piąty bieg. W drugim wyścigu Spinka miał czas 1.27,7, a w piątym, w którym pokonał Olejniczaka, czas jego był jeszcze lepszy 1.26,3. Poza tym Czesi zajęli więcej drugich miejsc, niż we Wrocławiu i stąd lepsza dla nich ogólna punktacja zawodów.

Najlepszym na torze okazał się znów Kołeczek T. Co prawda Olejniczak może pochwalić się taką samą ilością zwycięstw (trzy pierwsze i dwa drugie miejsca), ale Kołeczek ma nad nim tą przewagę, że uzyskał najlepszy czas dnia 1.25,3, a poza tym wygrał z Olejniczakiem, chociaż znów nie miał szczęścia do Spiry, z którym ponownie przegrał. Kołeczek i Olejniczak przysporzyli drużynie po 18 punktów.

Drugim łodzianinem, który próbował w Rybniku szczęścia był Krakowiak, przewidziany jako rezerwowi. Krakowiak startował tylko w jed-

Jutro marsze na boisku Związkowca

Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi komunikuje, że w niedzielę dn. 29 bm. na boisku Związkowca w Parku Ludowym odbędą się marsze jesienne dla tych grup, które nie brały udziału w tej masowej imprezie dn. 15 bm.

Początek marszów wyznaczono na godz. 9-tą.

Dopiero dzisiaj polscy piłkarze odlecieli do Sofii

Ze względu na wyjątkowo niepomyślne warunki atmosferyczne zaszła konieczność wstrzymania odlotu naszej ekipy piłkarskiej na międzypaństwowy mecz z Bułgarią w Sofii.

Drużyna odlata dzisiaj rano.

W skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Bułgarią zaszła zmiana. Zamiast rezerwowego Mordarskiego odleci do Sofii Cieślak. Poza tym wycofano ze składu Łacza. Drużynie towarzyszyć będzie trener Koncewicz i przedstawiciel PZPN — Krug.

„Sowiecki Sport” pisze o Jesiennych Marszach Szlakami Zwycięstw

„Sowiecki Sport”, zamieścił obszerną korespondencję z Polski o Marszach Jesiennych Szlakami Zwycięstw.

Trasy marszów — pisze „Sowiecki Sport” — przechodzą szlakami zwycięstw — drogami, którymi pułki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego sły groniący okupanta niemiecko-faszystowskiego.

Pismo podkreśla, że w tegorocznych Marszach Jesiennych brało udział przeszło 1 milion ludzi pracy i młodzieży. Robotnicy i chłopcy, chłopcy i dziewczęta wyszli na start by zmanifestować go

tym biegu, ale bez powodzenia, bo upadł i biegu nie ukończył.

Polscy żuźlowcy dali we Wrocławiu próbkę wzorowej, koleżeńkiej współpracy. W tej jeździe zespołowej Olejniczak okazał się dla innych wzorem godnym naśladowania. Zgola natomiast inny charakter miała jazda Polaków w Rybniku. Tutaj z pięknej zespołowej jazdy wrocławskiej pozostały tylko wspomnienia — każdy walczył na własną rękę, dążąc do zajęcia najlepszego miejsca.

Prawdopodobnie niedostateczna widoczność do tego stopnia utrudniała naszym motorzystom współpracę, że musieli przejść na wycyny często indywidualne. W tej próbie sił Polacy również okazali się lepsi i potwierdzili, że zwycięstwo we Wrocławiu nie jest dziełem przypadku, lecz w pełni zasłużone.

Czesi, mimo doznanych niepowodzeń, są bardzo zadowoleni z pobytu w Polsce i z uznaniem wyrażają się o pięknej organizacji zawodów, zwłaścza w Rybniku. Przysłać trzeba, że organizatorem udało się pomyśleć o iluminacji toru. Oto w pewnym momencie gasły światła elektryczne i w górę strzelały rakietki, oświetlając rzeźbię tor w różnych kolorach: zielonych, białych, czerwonych.

Zainteresowanie zawodami na Śląsku było tak wielkie, że szosy wiodące do Rybnika były po prostu zakorkowane autami — wszystko zdążyło na tor żuźlowy. Rozumie się, że widownia była nabita do ostatniego miejsca. Jest to jeden z bezpośrednich dowodów, że sport żuźlowy, dostarczający tyle emocji i wrażeń, pod bij bez reszty serca ślązaków. (Jur.)

Koło „Stal” budowa boisk uczci 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji

Koło Sportowe „Stal” przy Fabryce Zegarów w Łodzi wraz ze Szkołą Przemysłową przy tej fabryce zobowiązało się uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej przez wybudowanie boiska piłkarskiego, boiska kortu tenisowego i boiska do piłki ręcznej.

Rozpoczęte prace prowadzi się systemem gospodarczym przy pomocy dyrekcji fabryki. Przy budowie boiska pracuje 100 osób ze Szkoły Przemysłowej. Zobowiązanie to ma być wykonane jeszcze w bież. roku.

AZS — Rep. Łodzi zmierzają się w niedzielę w koszykówce

W dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali Ogniska (Traugutta 4) odbędą się zawody piłki siatkowej między Akademickim Zrzeszeniem Sportowym a reprezentacją Łodzi z przedmeczem w koszykówce.

Ceny biletów wstępu popularne, a członkom AZS (za okazaniem legitymacji) przysługują zniżki.

Słabo grali Spójnia — ŁKS Włocławek w ping pongu

W towarzyskich zawodach tenisa stołowego między zespołami ligowego ŁKS Włocławka a wicemistrzem okręgu łódzkiego Spójnią zwyciężył ŁKS Włocławek w stosunku 6:3.

Drużyny grały poniżej swych możliwości, nie wykazując lepszego poziomu. W Spójni najlepiej wypadł junior Szofel, natomiast nowopozyskany z bytomskiego Górnika Matys, któremu wypadło grać z Krzyskiem, nie potrafił nawiązać z nim walki, Krzysiek wygrał pewnie 2:0.

Punkty dla ŁKS Włocławka zdobyli: Krzysiek 3, Grzelczyk 2 i Supel 1. Dla Spójni: Krygier 2, Szofel 1. Zainteresowanie zawodami duże.

Tylko w Moskwie pozostałe mecze o puchar ZSRR

W spotkaniach piłkarskich o puchar ZSRR wyłoniono już ćwierćfinalistów turnieju. W ostatnim meczu eliminacyjnym moskiewski Spartak pokonał „Burewiestnika” z Tallina 7:0.

Wszystkie pozostałe mecze pucharowe rozegrane zostaną na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie w następującej kolejności:

CDKA — Kalew Tallin, Dynamo Moskwa — Lokomotiw Moskwa, Zenit Leningrad — Spartak Moskwa. Czwartym półfinalistą jest zespół „Skrzydła Sowieców” z Kujbyszewa.

Mecze półfinałowe rozegrane zostaną w dn. 31 bm. i 1 listopada, finał natomiast 5 listopada br.



Pracownicy poszukiwani

Technika do normowania pracy, referenta do Działu Zaopatrzenia i Zhytu, pomocników magazynowych, robotników gospodarczych i woźnicę zatrudniają Zakłady Przemysłu Welnianego im. Partyzantów w Łodzi, ul. Nowotki 141. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 697

Głównego księgowego i starszych księgowych zatrudni natychmiast Zjednoczenie Przemysłu Filcowego w Łodzi, Piotrkowska 63. 699

Kierownika planowania, kalkulatora warsztatowego, tokarza, szlifierzy, robotników transportowych, palaczy na centralne ogrzewanie, sprzątaczkę i strażników przeciwpożarowych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Sterlinga 26. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 702

Wykwalifikowanych księgowych ze znajomością organizacji rachunkowości zatrudni natychmiast Centralna Handlowa Przemysłu Papierniczego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr CHPP Łódź, ul. Więckowskiego 33, pokój nr 131 w godz. urzędowania. Warunki do omówienia. 700

Inżynierów i techników, elektryków, mechaników, budowlanych, włókienników, chemików oraz wykwalifikowanych pracowników do Działu Zaopatrzenia, biegle maszynistki, wykwalifikowanych księgowych oraz finansistów zatrudni natychmiast Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 64 w Przemysle Jedwabniczo-Galanteryjnym. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 701

Wykwalifikowanego Głównego Księgowego, wykwalifikowane maszynistki zatrudni Centrala Handlowa Przemysłu Skózanego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr CHPS w Łodzi, ul. Czackiego 16. 694

Samodzielnego księgowego, biegle maszynistkę zatrudnią Łódzkie Zakłady Przetwórcze — Tuszczewo w Łodzi, ul. 22 Lipca 15-17. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 669

Samodzielną księgową, stolarzy, spawaczy, tokarzy, ślusarzy, elektryków, pracowników gospodarczych zatrudnią od zaraz Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej, Świętokrzyska 11-13. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem kierować do Wydziału Personalnego. 704

inżyniera-elektryka na stanowisko szefa Działu Ruchu, frezerów, tokarzy, elektryków do laboratorium, biegłą maszynistkę i robotników gospodarczych zatrudnią Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia, Zakład A 22 w Łodzi, ul. Gdańska 138. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 705

Kierowników, biegle maszynistki, ekspedientów i sprzątaczkę do sklepów narzędziowych w Częstochowie i Skarżysku Kamiennym zatrudni Centrala Techniczna, Ekspozytura w Łodzi, ul. Piotrkowska 109. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 706

Robotników magazynowych, sprzątaczkę, pracowników finansowych, referentów handlowych, zatrudni „Centrosan”, Łódź, Al. Kościuszki 69. Zgłoszenia przyjmuje Sekeja Personalna od 8 — 12. 712

Referenta metalowego do Działu Produkcji oraz robotników magazynowych poszukuje natychmiast Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Łodzi, ul. Jaracza nr 72, Referat Kadr — telefon 155-60. 713

POWSZECHNY ZAKŁAD

UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH Instytucja Prawno — Publiczna Otacza ochroną ubezpieczeniową całe mienie gospodarcze kraju. Prowadzi działy: ognioowy, kradzieżowy — rabunkowy, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, auto-casco, szuby, maszynowy, chomage, zwierząt, gradowy, osobowy, transportowy. 709-

Informacji udzielają i przyjmują zgłoszenia: Oddział Woje-wódzki w Łodzi, ul. Al. Kościuszki Nr 57, tel. 203-84, 184-63. Inspektorat Powiatowe PZUW we wszystkich miastach powiatowych 709-

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM fi-KAPELUSZE mg. harmonie. Piramoidy, damskie w wieża 15, m. 22, dużym wyborze po godz. 9 — 12-ta. leca sklep Piotrkowska 223. 10092

SPRZEDAM POTRZEBNA radio super, szafa, raz pomocnica do toaletkę, 2 noce mowa. Łódź, Piotrkowska 145, m. 25. 14, m. 5. 10090 10091